W. Półtawska, Aktualne zagrożenia rodziny

60 lat temu mówiło się o kryzysie rodziny i ten kryzys przez ten czas narasta, nic się nie zmienia. Zmienia się w tym sensie, że narasta coraz więcej problemów i coraz więcej zagrożeń. Wzięłam udział w dziesiątkach kongresów światowych i lokalnych w różnych miejscach na temat rodziny. Ukazało się przez ten czas mnóstwo publikacji, powstało mnóstwo poradni, psychologów, terapeutów i dalej jest sytuacja, w której rodzina jest coraz bardziej zagrożona. Wszystkie te analizy, których byłam świadkiem przez te lata i sama robiłam analizę różnych sytuacji, setki rozmów przeprowadziłam z ludźmi, odnoszą się do spraw drugorzędnych. **Rodzinie nie zagraża ani kryzys ekonomiczny, ani kryzys psychologiczny** tylko jedno i wyłącznie. Rodzinie zagraża to, że małżonkowie, w ogóle **ludzie nie umieją się kochać**. Brakuje miłości, bo oczywiście większość małżeństw aktualnie była zawarta pod hasłem „ My się kochamy” tylko, że to, co oni nazywają miłością, to nie jest miłością. A ponadto nawet, jeśli jest jakiś zalążek między nimi, nie rozwijają się w małżeństwie, ponieważ: nikt nie może kochać po małżeńsku, kto nie jest mężem i żoną. Z tej prostej przyczyny, że małżeństwa nie ma. Więc to, co oni robią przedtem, robią inaczej i dlatego jest śmieszne spodziewać się, że ludzie mogą się przygotować do małżeństwa. Ludzie mają siebie przygotować do działań odpowiedzialnych, a małżeństwo zrealizują, jak zaczną realizować. Nie można zrealizować czegoś, czego jeszcze nie ma. Jeśli oni realizują jakąś miłość i jako dodatek sięgają do praw małżeńskich, to od razu realizują karykaturę małżeństwa. I taka rzeczywistość zagraża całej cywilizacji, która przyjęła etykę kompromisową, że wolno wszystko i wszystkim, co im się podoba bez względu na drugiego człowieka. Czyli wobec miłości Boga i miłości człowieka jest panujący egoizm, który równocześnie połączony jest z hedonizmem i materializmem. Stwarza taką sytuację, że ludzie bazują na tym, co widza i czują, a nie to, do czego zostali przez Boga powołani, ponieważ Boga nie uwzględniają. Nie uwzględniają realizmu wiary własnej. Nam nie chodzi o to, co jest w świecie, co w Europie, a nawet, co w tej chwili w Krakowie. Was ma obchodzić, co tu się dzieje, ponieważ rozwiązanie jest tylko takie. Ludzie muszą rozpoznać swoje własne powołanie, to, czego Pan Bóg od nich wymaga, nie od świata, nie od ludzi, nie od kogokolwiek, tylko ode mnie. Nie robią tego i dlatego te wnioski generalnie odnoszące się do świata, do ludzkości i zdarzeń jak gdyby są nad głowami, nie obchodzą ludzi, bo cóż oni mogą zrobić, że w tej chwili jest tak czy tak w Paryżu czy Rzymie, ale co jest w waszym domu? Otóż ja sobie pozwoliłam, bo robię remanent, bo mam 60 – letnie archiwum, które chcę zlikwidować, żeby moi spadkobiercy nie mieli problemu z papierami, pozwoliłam sobie wyciągnąć parę wniosków. Co najbardziej zagraża trwałości małżeństwa? Wzięłam statystyczne dane z rocznika -ostatnie 25 lat w Polsce: co roku jest więcej rozwodów, konkretnie w Polsce, nie gdzie indziej. Dlaczego ludzie nie wytrzymują z sobą całe życie? Z prostej przyczyny, bo się nie kochają. A nie kochają się, bo nie biorą pod uwagę tego, że mają się kochać. **Bo co innego nazwali miłością**. A miłość to jest odpowiedzialność za drugiego człowieka i za siebie samego. Masz dojść do nieba. Cała nauka o rodzinie, którą ja reprezentuję pod przewodnictwem Karola Wojtyły bazuje nad tym, co On rozpoczął jako młody ksiądz, a potem dalej jako biskup i papież. Jego nauka była ponad głowami ludzi, nie zeszła do realizmu konkretnego dnia, każdego poszczególnego człowieka. Zapytałam Ojca Świętego, czy go nie męczą tłumy, które za nim chodzą? Bo chodzili milionami. A On mi powiedział: Tłum? Ja nigdy nie mówię tłum. Spotkanie osób. Otóż, jeżeli będziemy traktować rodzinę, jako zbiorowisko, które analizujemy, to do niczego nie dojdziemy. Trzeba potraktować każdą osobę indywidualnie, każde małżeństwo ma inny życiorys i każde małżeństwo ma inne zadanie. Poza powszechnym zadaniami, że mają założyć rodzinę. Powszechnie mają stworzyć rodzinę. Już tutaj od razu wiadomo, że nie mam konkretnej koncepcji, ile ma być dzieci i co się nazywa rodziną. W tej chwili ja słyszę ze zdumieniem, że rodzina z trójką dzieci, to rodzina wielodzietna, w ocenie społecznej w Polsce. To w moim pojęciu jest rodzina jeszcze w zalążku. Bo są jeszcze takie badania, które ujawniły dawno, szereg lat temu, że postawa macierzyńska kobiety rozwija się dopiero po trzecim porodzie, a im więcej tych zdarzeń, tym bardziej rozwinięta postawa matki. Macierzyństwo, to jest postawa rosnąca. Tak jak miłość rośnie, tak i macierzyństwo rośnie i setki matek, które mają to dziecko w ogóle nie mają postawy matki, one nie umieją być matką. To samo dotyczy ojca. Więc jest problem kryzysu koncepcji człowieka, jako: męża i ojca. I koncepcji kobiety: jako żony i matki. Ponieważ postawili sobie cele. Inne, wręcz zamienne. Chcą naśladować, to co mi się podoba i chcą dążyć – do czego? Co ludzie sobie stawiają jako dążenie? Jeżeli zapomną, że są ochrzczeni i bierzmowani i mają postawić niebo, to zatrzymują się na materializmie. Dążą do celów posiadania jakiś wartości, względnych, a w ogóle marnych. Więc jest pytanie: Po co, ty człowieku w ogóle żyjesz? I dlatego Karol Wojtyła- filozof daje odpowiedź. Wszystkie problemy człowieka indywidualne, a także problemy rodziny rozwiązuje Genealogia Divina – Boże pochodzenie. Państwo tu wszyscy obecni uważają, że są stworzeni przez Boga? Tak? Ale co to znaczy? Co to znaczy? To znaczy, po pierwsze: że nie jest prawdą, że ,,my’’- małżeństwo możemy planować dzieci, bo nam się tak podoba. Bo małżeństwo w świetle nauki Kościoła (konkretnie dokumentem podstawowym do etyki małżeńskiej jest dokument, który powstał jeszcze podczas soboru, bo z chwilą kiedy ks. Karol Wojtyła został biskupem, jeszcze obradował Sobór Watykański II i on został skierowany do komisji do spraw rodziny) I po tym soborze został dokument Pawła VI, Humanae Vitae. Wszystkie pary, rodziny katolickie powinny mieć ten dokument w domu i znać go na pamięć i żyć według tego, bo to jest : recepta na realizację małżeństwa szczęśliwego. Bo to jest Boży plan. Paweł VI mówi bardzo wyraźnie: **Małżeństwo nie jest wynikiem ślepych sił przyrody**. Ustanowił je Stwórca, w celu zrealizowania swojego planu miłości. Więc pierwszy punkt, to: Czy naprawdę realizujecie Boży plan? Z moich doświadczeń wynika, że jest minimalny procent małżeństw tak świadomie podchodzących do tego życia. Często jest tak, że to oni mają swój plan. Swój plan, który niekiedy zostaje wymuszony sytuacją, jaka zaistniała. Można sprawdzić statystyki parafii, proboszcz może spokojnie podać dane, ile małżeństw zastało zawartych w sytuacji, kiedy narzeczeni, to rodzice dziecka nienarodzonego. Są sytuacje przymusowe, bo jest dziecko i albo dziecko zabiją, albo ona zostanie samotna, albo się ostatecznie pobierają. Więc jest też problem w motywacji. Dlaczego powstało to małżeństwo? – rzekomo katolickie. Bo jacy oni katolicy, skoro zaczęli od cudzołóstwa? Więc jest problem. Pierwsza zasada: kim ma być człowiek i czym ma być małżeństwo? Jest realizowane przez katolików nie po katolicku, ale po pogańsku i oni już od razu, nie mają łaski sakramentu. Ponieważ łaska sakramentu to jest łaska dana im od do człowieka, od człowieka do człowieka przez Boga, przez obecność Ducha Świętego. Cały szereg małżeństw rozpoczyna życie od śmiertelnego grzechu i to rzutuje. Sprawdziłam na moim materiale, oczywiście część spraw, które do mnie przyszły udało mi się uratować, część to są ludzie rozwiedzeni dzisiaj . Otóż wszyscy rozwiedzeni z mojej kartoteki to są ci, którzy zaczęli współżyć przed małżeństwem, przy czym rozeszli się po roku, czterech, pięciu, piętnastu a nawet trzydziestu, czterdziestu latach. Start od śmiertelnego grzechu nie jest startem ani do szczęścia na ziemi, ani do szczęścia w niebie. Więc pierwszy warunek : Jak się pobieramy? Co to znaczy, że chcemy być razem? Małżeństwo ma być planem Boga. Co Pan Bóg mówi? Pan Bóg mówi wyraźnie w raju, jest to zapisane w Księdze Rodzaju : Idźcie, napełniajcie ziemię, rozmnażajcie się. Jak realizują katolicy rozmnażanie się? Jedynaczek, jedynak, albo para jedynaków i koniec. Rozmawiałam niedawno z taką parą, dziesięć lat są małżeństwem, mają jedno dziecko. Ja mówię: Dlaczego nie macie drugiego dziecka? No mąż teraz robi doktorat . Jeżeli na pierwszym miejscu stawia się ziemskie cele, plan Boży w ogóle nie jest realizowany. Rodzina to nie jest dziecko. To są dzieci! Rzeczywiście nie można dyktować co, komu, ile. Ale, rodzicielstwo ma być realizowane, po katolicku według etyki kościoła katolickiego, a przede wszystkim ludzi wierzących.

Więc to nie jest tak, że my sobie ułatwiamy życie, będzie nam taniej, razem jedno mieszkanie, tańszy budżet. Chociaż ja z tym budżetem to wiem, że jednym z przyczyn rozpadów małżeństwa to jest fakt, że mają osobne konta i kłócą się o pieniądze. To jest zły biznes, nie udało się. Setki razy słyszę: - wpadłem, -nie udało mi się,- byłem głupi, że się ożeniłem . Więc na ile ludzie wierzą w to, że są Bożym stworzeniem? Jeżeli wierzysz, że Pan Bóg Cię stworzył, że ty jesteś stworzenie a On Stwórca, czyli jesteś własnością Stwórcy. Tak jak rzeźbiarz wyrzeźbił Cię z jakiegoś materiału i on decyduje co z tym zrobić- spalić, czy wyrzucić na stałe. Jesteś stworzeniem, które nie dało sobie życia, ani ciała, ani płciowości, ani wskutek płciowości - płodności. Dostałeś wszystko za darmo:- ale jedna rzecz nie jest za darmo, mianowicie – wieczność. Na wieczność masz zarobić. Jest dla mnie zdumiewające, że ludzie wierzący, chodzący do kościoła wcale nie myślą, że mogą umrzeć dzisiaj. A przecież życie, jest tylko po to, żeby umrzeć. Celem życia jest śmierć, przejście do Nieba. Po to Pan Bóg stworzył człowieka, żeby przez jego życie zarobił na niebo. Żebyś zrealizował się, jako człowiek, który umie kochać. Tak jak ten Stwórca, który go stworzył. Bo to jest człowieczeństwo, zdolność kochania, ale ona jest dana potencjalnie w zalążku. **Otóż masz życie po to, żeby rozwinąć miłość. Po to, żeby przejść do nieba.** Bo nie ma nic możliwego poza niebem a piekłem. Wieczność jest jednoznaczna i dlaczego ludzie w ogóle wierzący mają nie myśleć, by iść do nieba? że masz za zadanie świętość? No podkreślił to Jan Paweł II , który kawę na ławę Wam pisał. Wszystkie dokumenty, jaka ma być świętość rodziny. Ludzie z tego nic nie wzięli do siebie. Ponieważ nowe tysiąclecie ma być świadomym dążeniem do świętości. Nic więcej. Więc nie chodzi o to, co w świecie, co w Europie. **Tylko ty, konkretna osoba, jak żyjesz?** Jak dążysz do świętości? Świadomie, ma być świadomie! Trzeba znać naukę kościoła. Co to znaczy świadomość człowieka wierzącego? Czy zna naukę? Jestem w takiej sytuacji, że byłam członkiem Papieskiej Rady do Spraw Rodziny, akademii. Znam mnóstwo ludzi z innych narodów i powiem tak: - najmniej naukę Jana Pawła II znają Polacy. Polska ma bardzo wysoki procent ludzi wykształconych, więcej niż inne kraje. Ludzie wykształceni z większymi tytułami, nie wiem licencjaci , magistrzy, docenci, profesorowie- zero wiedzą o nauce kościoła. Wiedzą to, co Gazeta Wyborcza streści od jakiegoś dokumentu. Oryginały, dokumenty, kto czyta i kto zna? A przecież trzeba wiedzieć: Co to znaczy być katolikiem? Ta walka antyklerykalna jest teraz śmieszna, w kraju katolickim, gdzie ludzie są w większości ochrzczeni i kłócą się z Kościołem. A gdzież ten Kościół jest? Kościół to są oni. Przez chrzest weszli do tego kościoła, a mają paru przywódców, iluś księży, iluś biskupów, ale kościołem są oni. A co robią w tym kościele? Żyją po pogańsku, rozwiązują problemy jak ludzie, którzy nigdy nie wiedzieli o Bogu. Więc jest problem realizmu wiary. Taki dokument napisał Karol Wojtyła- wiara ma być realizowana i radykalna. Radykalna: czarno- biało i realizowana, a nie tylko deklarowana. Otóż część ludzi deklaruje swoją wiarę, że jest katolik, podpisuje się w paszporcie, takie jest wyznanie. Część ludzi mówi: ja jestem wierzący a nie praktykujący. Ja wierzę w Boga, ale mi kościół nie potrzebny . Kim Ty jesteś człowieku? Czy kościół to Biskup? To budynek? Co Ty wiesz, co to znaczy Kościół? W dokumencie Paweł VI ( Karol Wojtyła opierał się na tym , później jako Jan Paweł II także i ja) w tym dokumencie genialnie pisał, że nastały czasy szerzenia klimatu czystości. 40 lat temu było to w encyklice. W tej chwili, jest jeszcze bardziej zagrożony klimat czystości! **Cóż to jest klimat czystości?** Przede wszystkim ma być to klimat młodości, ale młodości ludzi ochrzczonych, bierzmowanych, bo to jest naród katolicki. Jak wygląda klimat klimat czystości? Z dnia na dzień, dziewczyny z rak do rąk przechodzą. Wiedzą o tym rodzice, wiedzą o tym nauczyciele i szkoły. Dziewczynki matki, są w szkołach podstawowych, już nie mówiąc o gimnazjach i studentach. **Klimat młodości w Polsce jest klimatem nieczystości!** A ten naród niby ochrzczony i bierzmowany. Wszyscy to widzą i wiedzą, i co? I akceptują. I nazywają tak, że młodzi się kochają i mają prawo do działania seksualnego. Ludzie, coście zrobili z dziesięciorgiem przykazań, gdzie szóste przykazanie? Swobodnie się uważa, że jak ma się osiemnastkę, to można iść do łóżka i napić się wódki. I urządzają rodzice i szkoły wielkie przyjęcia, na osiemnastkę, na której się młodzież upija razem z nauczycielami. Więc klimat czystości, o którym pisał Paweł VI zagrożony wtedy, jeszcze bardziej zagrożony jest dzisiaj . Co napisał Paweł VI w dokumencie? że nastała epoka, w której jest pora na apostolstwo świeckich, w której równi usługują równym. A jak apostolstwo świeckich wygląda? Jak świeccy pomagają Kościołowi, jak pomagają księżom? Krytykują od rana do wieczora i opowiadają, puszczają negatywne opinie o Kościele. Dostaję mnóstwo listów z prośbą o przeprowadzenie reformy wobec kleryków, wobec księży. Czemu Ty się wtrącasz do tego, jak jest wychowany kleryk? A jak jesteś wychowany Ty i Twoje dziecko? Jest konieczna współpraca kapłana ze świeckimi, oczywiście. Ale to nie ma być współpraca prokuratorska, postawa doszukiwania błędów tej i tej grupy. Brakuje apostolatu świeckich, którzy by rozumieli działalność konieczną kapłana. Ludzie, nie wierzę, że jest ktoś, kto potrafiłby przeżyć życie bez grzechu. Wszyscy potrzebują kapłana, żeby dostać rozgrzeszenie. Ale kto się spowiada? Z moich doświadczeń, w mojej poradni, którą prowadziłam tyle lat i dalej w tym tkwię, udało mi się uratować tylko te pary małżeńskie, które zaczęły systematycznie spowiadać się. Jak Biskup Karol Wojtyła został Papieżem, natychmiast zorganizował sobór do spraw rodziny. Zebrał wszystkich biskupów, byłam ekspertem tego synodu, tego pierwszego synodu właśnie do spraw rodziny, kiedy rozważało się, jak pomóc zagrożonej rodzinie. Następny synod zwołał Jan Paweł II na temat spowiedzi, bo jest to jedyne wyjście dla rodziny i pokazuje to, jak się spowiadają ludzie. W tym drugim synodzie jest o spowiedzi . Bo to jedyne wyjście dla rodziny. A jak się spowiadają ludzie? W tym drugim synodzie o spowiedzi, o rozwiązaniu problemów małżeńskich, Jan Paweł II radził spowiadać się świeckim przynajmniej raz na miesiąc przy preferowaniu tradycji polskiej pierwszych piątków. Radził tak. Sam, spowiadał się co tydzień. Św. Kapucyn Ojciec Pio, który jest tytanem spowiedzi , który był i jest znany jako ten, który żądał spowiedzi od swoich dzieci duchowych co osiem dni. Uważał, że człowiek przez osiem dni pamięta jeszcze, co zrobił, a potem już zapomina, więc sobie lekceważy grzechy powszednie. On uważał, że grzechy powszednie nagromadzone jak góra stanowią też grzech śmiertelny, bo są lekceważeniem Boga. Zrobiono w Polsce badanie, w pewnym dniu, pewnej niedzieli, wszystkie kościoły w Polsce policzyły frekwencje katolików danej parafii na Mszy Świętej niedzielnej. No i co wyszło ? W Sosnowcu było 20%, na wschodzie 70%. Średnio wypadło 35% katolików chodzi w niedziele do kościoła. Co to jest? To 65% katolików w poniedziałek jest armią diabła. Są narzędziami diabła, ponieważ są w grzechu śmiertelnym, w ogóle o tym nie pamiętają, nie wiedzą. I oni głosują na tych polityków, którzy są w całej grupie ateistów, cała lewica wygrywa na tym, że oni są sterowani diabłem. Ludzie, trzeba świadomego dążenia do świętości, realizowania przykazań.

Apostolstwo świeckich. Pisze Paweł VI: kiedy równy ustępuje równym: małżeństwo- małżeństwom, dzieci- dzieciom, lekarze- lekarzom itd. Kto komu usługuje? Mam setki sytuacji, kiedy obserwuję życie starych, zaniedbanych ludzi. Obok pełno młodych, nikt nie pomyśli, że temu staremu trzeba pomóc, nikt nie wie, co się dziej z sąsiadem, nie wie, nie znają się ludzie w blokach. Żyją tak, jak by żyły w klatkach osobne zwierzęta. A miłości bliźniego wymaga Stwórca od swojego stworzenia. To nie ma być teoria! To mają być czyny. **Ojciec Święty nauczał: miłość bez uczynków jest martwa, wiara bez uczynków jest martwa.** Więc zagrożenie wcale nie jest od zewnątrz. Może być rodzina w nędzy. Były w moim życiu okresy, kiedy miałam jedną kromkę chleba na całą dobę albo nawet nie całą, tylko pół kromki chleba i przeżyłam. Nie o to chodzi, że mało pieniędzy, że mało jedzenia, że mało chleba. **Jest mało miłości !** Bo można wszystko wytrzymać, jak człowiek jest kochany i zaakceptowany przez wszystkich i ma poczucie, że nie jest sam.

A w tej chwili ojciec Święty mówi: - panuje znieczulica na świecie, ludzie są obojętni wobec innych ludzi. A macie kochać ! Ochrzczeni, bierzmowani , w sakramencie małżeństwa mają kochać nie siebie wzajemnie, a wszystkich ludzi wokół siebie. Bo takie jest Boże wymaganie. Z góry Wam powiem: wszyscy grzeszycie przeciwko trzem Bożym przykazaniom. Grzeszycie grzechem zaniedbania, bo wcale nie kochacie wszystkich, ani Boga przede wszystkim. Więc chcę mieć świadomość, że takie będzie małżeństwo, jaki ja jestem, jaki ja jestem, taki ze mnie ojciec. Jakie wnętrze, takie zalety i wady. jaka matka, takie jej zalety i wady. Czyli musi być zejście do tego konkretnego mojego Ja. Jakie jest moje zadanie? Nie mojego męża, mojego syna, mojego dziecka. Jakie jest moje zadanie przed Bogiem, lub odwrotnie jestem dzieckiem, jakie jest moje zadanie? Mam czwarte przykazanie. Jak wygląda realizacja czwartego przykazania ? Kłócą się z rodzicami, kłócą się małżeństwa między sobą. Gdzie miłość jest? To jest kryzys pojęcia miłości i teraz nikt w miłość nie wierzy. Młodzi ludzie jeszcze najbardziej rozumieją to, co chciał Jan Paweł II . Chciał nauczyć pięknej miłości. Co oni nazywają miłością? Co oni nazywają miłością? Bo ma być świat realizowany miłością drugiego człowieka, miłością bliźniego, miłością siebie. Miłość siebie prowadzi do szczęścia w niebie, życz sobie szczęścia w niebie, to jest miłość siebie samego, czyli zwalczaj swoje wady. Każdy ma swoje grzechy indywidualne. Są pewne grzechy, które się przeradzają w wady u ludzi, w małżeństwie, które są tak powszechne, że niezależnie, co macie państwo z innych grzechów, to są takie. Ustaliłam sobie pewny schemat, nie żeby polować na grzechy, tylko chcę pokazać, jak to wyglądało w tych małżeństwach, które do mnie przychodziły. Ustaliłam takie dwa podstawowe grzechy kobiet i dwa podstawowe grzechy mężczyzn. Otóż powszechnie **kobiety** grzeszą potworną **pazernością i zuchwałością.** Nie darują niczego i chcą posiadać wszystko. Odbywa się w ten sposób, że zacięta pani potrafi 10, 15 lat, sto razy wypominać mężowi krzywdę przykrość, jaką jej zrobił, setki razy powtarzać. Od tego są wolni mężczyźni, oni w ogóle nie pamiętają, oni w ogóle się nie czepiają. Powiedział jej kiedyś , że jest głupia 15 lat temu i nie może do dzisiaj mu tego zapomnieć, chociaż sama mówi głupio zrobiłam. Ile razy kobieta myśli: głupio zrobiłam, jestem głupia, zrobiłam głupio. Każdy człowiek coś głupiego zrobi, bo nie jest człowiek idealny, dobry, jest dobry ile może, ale nie jest geniuszem dobroci i mądrości. Więc każdy coś zrobi głupiego, no i dobrze, on jej coś powie: jesteś głupia, ona się obraziła do dzisiaj i do dzisiaj ona mu to wypomni, sto razy, nie daruje za nic. Pazerność. W moim materiale wszystkie kobiety grzeszą, pchając mężczyzn w materializm. Ponieważ żądają stale od mężczyzn świadczeń. Ani jedna kobieta nie powiedziała mi w poradni, że jest zadowolona z tego, ile zarabia mąż, że przynosi za mało pieniędzy, choćby nie wiem ile ich było, one chcą mieć wszystko. I firanki, perfumy i Bóg wie co, jakieś złote coś, nie wiem, ja się tym nigdy nie zajmowałam, żadnych złotości nie nosiłam, poza tą złotą obrączką, którą mogę wyrzucić, bo mam skrzywiony palec. Kobiety są zachłanne, popatrzcie, co kobiety mają w szafach. Jak likwidowałam mieszkanie mojej umarłej koleżanki, dwa tygodnie mnie to kosztowało, żeby wywieźć to, co ona nagromadziła, niepootwierane, tysiąc rzeczy nie otworzonych, jakieś zapakowane, piękne serwety, firany, Bóg wie co. Niepotrzebne, bo potrzebne jest do życia bardzo mało, naprawdę. Było tak, że z jedną szczotką do zębów, nic innego nie miałam, jeden pasiak i jedna szczotka do zębów, i przeżyłam, i nic nie potrzebuję posiadać. Te kobiety zmuszają, że mężczyźni gonią za forsą, w ogóle kobieta jest winna, że mężczyzna ją zmaterializował, bo ona wymaga. Ona chce tego i tego, ba: nie tylko żona, dziewczyny wymagają od chłopaków, co prawda skwitował pewien młody człowiek do mnie : A dziewczyna kosztuje w Krakowie jedną kawę . Ja mówię : nie przesadzaj. – no nie, trza ciucha dorzucić. Ona chce coś mieć i na to ją złapał diabeł, bo jej obiecywał, że jej coś da i zapłacił. Złapał na to chłopak dziewczynę, że dziś ją wiezie do kina, a jutro że coś jej daje. Niech by dał przez siebie zerwane kwiatki i bardzo dobrze, ale ona chce materialnych świadczeń i kłócą się. Zanim się rozwiodą, to rozdzielają mienie i każdy ma swoje konto i on, ona za nic mu nie da, bo oni mają swoje, i nie ma ,,My’’, nie istnieje „My” w małżeństwie. Nie nasze konto, nie nasze dzieci. Ona mu mówi „moja córka”. To Pani córka? Tak. To czemu nie mówi Pani „nasza córka”? Bo ja ją urodziłam. Proszę Pani nie, wcale Pani nie urodziła. **Się z Pani urodziło** dziecko. **Bo dziecko powstało w narządzie rodnym kobiety, które stworzył Pan Bóg w kobiecie dla siebie.** Właśnie dla Stwórcy, bo Pan Bóg stworzył ciało człowieka dla Stwórcy człowieka, a w tym dziele jest narząd dla niego samego. Dlatego nie wolno tu działać nikomu, komu Pan Bóg nie pozwoli. Tu nie wolno nikomu poza Sakramentem Małżeństwa, bo to jest Boży naród. Ojciec Święty nie wahał się mówić, że to jest sacrum ciała kobiety. Sacrum ciała kobiety, święte nazywał to miejsce święte. Kobieta jest strażniczką życia, ona ma pilnować, by nikt tam nie wszedł.

Analogicznie wypatrzyłam u mężczyzn. Mam podstawowe sposoby zachowania, które niszczą małżeństwo. To jest potworne **zarozumialstwo** facetów, którzy są absolutnie przekonani, że wszystko wiedzą, co jest prawdą. Baba nic nie rozumie, bo głupia, a on jeden mądry. Potworny **egoizm**, on sobie, „a co mnie obchodzi”. On telewizor, on gra w piłkę, on lubi patrzeć. Potworny egoizm mężczyzn, którzy w ogóle nie zwracają uwagi na potrzeby drugiego człowieka. Dążą do swoich celów. Natomiast prawdą jest, że nie czepiają się drobiazgów. Ja mam taki scenariusz: przychodzi do mnie pani, trzy godziny opowiada, jakiego to ma strasznego męża. Ja odpowiadam: kobieto, to po co Pani wzięła najgorszego mężczyznę ?- Ach nie był taki, zmienił się. -Proszę Pani, to jeśli zmienił się w małżeństwie, to może Pani go zepsuła? Dobry chłopak się ożenił, a stał się zły mąż? To co się z nim stało? Taka jest linia małżeństwa, dobry mąż, dobra żona, po latach rozwód. To jest prawda! **Degradacja moralna małżeństwa**! To zagraża małżeństwom! Nie żaden ekonomiczny kryzys, nie żadne społecznie złe stosunki, nie żadne argumenty, że państwo się nie zajmuje rodziną. To, że oni nie kochają się, są egoistami i dążą do własnych celów, a nie do wspólnych. Nie ma ,,my’’. I dzieci są takie, jakie są. Zajmuję się młodzieżą trudną od 60 lat. Odwiedziłam wszystkie domy opiekuńcze, poprawcze dla młodocianych, małoletnich, całe 60 lat. Mam kartoteki z tych prac. Wszystkie te grzechy młodzieży, wszystkie te przestępstwa młodzieży, to są skutki grzechów rodziców. Jest coraz więcej dzieci z rozbitych rodzin, coraz więcej rozbitych małżeństw. Niedawno jedna dyrektorka mówi: proszę pani, ostrożnie, bo ja ma 50% dzieci z rozbitych małżeństw, rodzin. Pięćdziesiąt procent dzieci w szkole jest z rozbitych małżeństw. Co Wy, ludzie dorośli, robicie z tym małżeństwem? To nie jest problem państwa, to nie jest problem parafii, to nie jest problem czyjś tam, Twój. Człowiek sam ma małżeństwo realizować i sposób, jak realizuje to małżeństwo, to jest egzamin. Nie przygotowałeś się w sobie, no to nie umiesz być. Jakie jest pierwsze przygotowanie do małżeństwa? Człowiek powinien być przygotowany do tego, by przestał kłamać, bo nie wolno kłamać, nie wolno kraść, nie wolno być egoistą, nie wolno być takim, że nie można go znieść. Człowiek ma być takim, żeby każdemu było z nim dobrze, ma być święty. I Ojciec Święty mówi bardzo prosto : Świętość jest prosta, bardzo prosta. Bo świętość jest to tylko i wyłącznie posłuszeństwo.

**Posłuszeństwo Bożym przykazaniom**. Jest ich dziesięć. Nie bez powodu, gdy był w Polsce Jan Paweł II w każdym mieście przypomniał o jednym przykazaniu. Polska zapomniała, że jest dziesięć przykazań i pary małżeńskie wcale nie realizują dziesięciu przykazań. I nie jest prawdą, że nie są świadomi. Wy, tu znajdujący się, wszyscy powiecie, że jesteście przez Boga stworzeni, tak? Ale co to znaczy? Potrzeba Tego swojego właściciela, zapytać: co ja robię dzisiaj? I codziennie zapytać: co mam robić jutro? Co On mówi? Trzy pierwsze przykazania odnoszą się do Boga. Na tym trzeba powiesić małżeństwo i wtedy ono będzie funkcjonowało, będzie mogło się rozwijać. Jak te trzy ominiemy, nic nie może się nie udać, bo człowiek swoją mocą nie potrafi być święty. Człowiek jest jednością złożoną, Karol Wojtyła mówi o konieczności integracji przez czyn. Integracja, co w tobie jest. Ty jesteś ciałem, psychiką, masz nerwy, masz cały szereg dyspozycji wrodzonych, masz nabytych, masz mnóstwo rzeczy do zrobienia. To się samo nie scali. Ty sam dla siebie masz być terenem działania, uczy Jan Paweł II. Ty, co z sobą robisz? Dlatego dla rodziców, wychowawców jest rada zasadnicza. Od wychowania musi się człowiek przejść do samowychowania. Mówię do Was. Pojęcia nie mam, co ktoś z tego weźmie dla siebie. Nie mam żadnej mocy, żeby zmusić Was, byście wzięli na serio to, co ja mówię, że macie się jedną rzeczą zająć: - swoją świętością, a nie zbieraniem pieniędzy, bo umrzecie wszyscy. Akurat tego jestem pewna. Dlaczego Wy ludzie nie jesteście, tego pewni? Bo ludzie w większości żyją tak, jakby nie było śmierci. Jestem z pokolenia takiego, które zostało wychowane tak, by myśleć o śmierci. I dlatego żyję ze świadomością, że mogę za chwilę umrzeć. Więc jest problem postawienia sobie pytania: Kim jesteś? Dokąd zmierzasz? I jak zmierzasz? To jest problem odpowiedzialności za siebie i za swoje czyny. Nauczał Karol Wojtyła filozof, w takiej filozoficznej analizie: Osoba i czyn to jest dzieło , że jakość czynów przechodzi na sprawcę. Stajesz się taki, jakie twoje czyny. Małżeństwo staje się takie, jak ich wspólne czyny i ich pojedyncze czyny. Są grzechy małżeńskie i są grzechy męża, i żony. I suma tych grzechów stanowi o tym, jakie oni mają to małżeństwo. I teraz chodzi o to, by nie było grzechów wspólnych i żeby znikały indywidualne. Żeby oni świadomie dążyli do świętości. A oni się wzajemnie oskarżają. Ja stale mam taką odpowiedź: Byłoby dobrze, gdyby on się zmienił, byłoby dobrze, gdyby ona się zmieniła. Nie zmienisz drugiego człowieka, nikt nie może zmienić drugiego człowieka. Każdy ma władzę nad sobą i może siebie zmienić. I Ty się zmień, zobaczysz, on się automatycznie zmieni. Bo układ się zmieni, jak było dwa i dwa to było cztery , jak będzie 2 i 5, nie będzie cztery. Taką radę daję kobietom: zostaw go , Ty się zmień, Ty przestań wrzeszczeć. Bo **kobiety straszliwie wrzeszczą**, krzyczą, wrzeszczą, dzieci to słyszą, sąsiedzi to słyszą. Mężczyźni bardzo źle to znoszą, on idzie się upić albo wręcz staje się agresywny. Ludzie się biją w małżeństwie, nieraz widzę podbite oczy dziewczyn, kobiet, które ukochany mąż uderzył. Więc jest problem obcowania w tej rodzinie. W rodzinie ma być klimat, o którym znowu Ten profetyczny Jan Paweł II w genialnej swojej encyklice pisał. Mówi, że **chrześcijańska rodzina ma promieniować słodyczą i świętością**. Macie słodycz w domu? Kiedyś jednemu facetowi mówiłam: człowieku za to, co ty robisz, to pójdziesz do piekła. A on mi mówi: A Pani myśli, że ja się boję piekła? Ja mam piekło na co dzień z moją babą. Nie boi się piekła, mówi nie może być gorzej w piekle. Cytat to nie mój wymysł, ja mogę tylko cytować cytaty ludzi, bo ta moja mądrość, to jest doświadczenie sześćdziesięciu lat z tego, co pracuję, co obserwuję u ludzi- zarówno w małżeństwach, jak i u młodzieży. Nie przeżyje człowiek życia świętego bez pomocy Ducha Świętego. Zrozumcie to. Dlatego Jan Paweł II mówi : Rozwiązaniem jest furtka pokory. Uznaj, że nie potrafisz i dopóki mówisz : **Twoja wina, nie ma wyjścia.** Wyjście zaczyna się tam, gdzie człowiek mówi: **Moja wina**. Wtedy się poprawia. Więc radzę małżeństwom mieć stałego spowiednika, ojca duszy. Ksiądz ma być duszpasterzem, nie tylko administratorem Kościoła i sprawodawcą sakramentów, ale ma prowadzić dusze, bo dusza ludzka ma się rozwijać. Otóż w małżeństwie nie obserwuje się (oczywiście robię poprawkę, bo mam zboczone widzenie, gdyż do mnie przychodzą tylko ci, co mają problemy; święci nie przychodzą, bo nie potrzebują). Jest problem, bo człowiek sam nie potrafi. Trzeba szukać pomocy. I jest problem **pychy**. Mężczyźni mówią: No po co będę swoje brudy wynosił? Mężczyźni sprzeciwiają się, żeby kobiety przychodziły do mnie. Proszę Pana ona ma prawo, żeby przyjść do mnie. On nie chce, żeby poszła do spowiedzi, do psychologa, do lekarza, bo nie będzie wynosił brudów obcym ludziom, a poza tym ma ambicję, że sam może naprawić. On nic sam nie może, umie się tylko skłócić z tą kobietą. Jedno oskarża drugiego. A ja mówię tak: Proszę Państwa, to jest absolutna pewność, że oboje jesteście winni. Bo Wy macie za zadanie małżeństwo i takie jak Wy to robicie, bo nikt inny nie ma wpływu na wasze małżeństwo, to jest powierzchowne. Jak Wy siebie traktujecie. Jak? Jan Paweł II dał wszystkie recepty do świętości, gdy był drugi raz na światowym zjeździe w Paryżu. To była mowa: jak ma obcować w dzisiejszych czasach chłopak z dziewczyną? Powiedział: na dwóch filarach- **Podziw i Czułość.** Małżeństwo się utrzyma, jak będzie czyn miłości. Podziwiam Cię kochany człowieku, jestem czuły dla ciebie człowieku. **Czułość to nie jest podniecenie seksualne**. Małżeństwa w ogóle nie umieją być czułe. Ja jestem przeciwna wszystkim warsztatom, wszystkim poradniom, jak mają wyglądać dialogi małżeńskie. Ja mówię: Nie gadajcie, tylko się całujcie. Bo słowami się tylko ranicie. Przestań gadać, przytul żonę, weź ją na kolana i pocałuj, zamiast wrzeszczeć na nią. Ona się nie da dotknąć. Nie da się dotknąć? Bo jak on mnie dotknie, to już chce do łóżka, a ja teraz nie chcę być matką, ja się boję mieć dziecko. Kobiety się nie dają całować, bo się boją dziecka, bo mężczyzna nie umie być czuły, tylko umie się podniecać, umie tylko pocałunki erotyczne. A nie czułości. Jan Paweł II uczył wszystkich czułości, chodził po świecie wszystkich przytulał, głaskał, znak na czole robił. Czuły gest ciała, to jest gest bezpieczeństwa, człowiek czuje się zaakceptowany. Nie gestem wymagania, nie gestem chcę cię zabrać, tylko chcę pokazać, że cię kocham. Człowiek czuje się gestem akceptowany. Nie chcę Cię zabrać, tylko cię kochać. Człowiek pokazuje w geście usprawiedliwienia, że jesteś dla niego cenna, jesteś wartością.

Przecież męskość i kobiecość jest odmienna po to, by mogli się podziwiać, nawzajem swoją odmienność podziwiać, a oni głupi chcą się naśladować. **Przegrała kobieta, która chce koniecznie naśladować mężczyznę.** W czym? Co może zyskać kobieta naśladując mężczyznę? Ona ma to, czego nie ma żaden mężczyzna, nie mówiąc już o tym przywileju, że przecież w niej, w niej konkretnie działa Duch Święty, w jej ciele. To można porównać tylko do przeistoczenia na ołtarzu Mszy Świętej- kapłan ma za zadanie trzymać Boga w ręku, a **ona ma w sobie Ducha Świętego, gdy staje się matką.** Nie ma nikt z mężczyzn takiego przywileju . Co ona może zyskać naśladując mężczyzn? Może coś stracić tylko. Natomiast odmienność jest fascynująca i należy ją także pielęgnować. Nastało bardzo wiele krzywd. szkoły przestały wychowywać dziewczynki do kobiecości, a chłopca do męskości. Miesza im się w głowach. A trzeba, żeby odnalazły te osoby swoją tożsamość, bo płeć nie jest przypadkiem. To jest Boży plan człowieka. Bóg wybiera płeć. To nie bez powodu się urodził w Wadowicach chłopczyk akurat Karol Wojtyła, a nie dziewczynka. Albo przykład: jak Teresa z Kalkuty. Jest problem uznania wyższości Stwórcy nad stworzeniem. Ta relacja stworzenie – Stwórca jest niezbywalna do końca, w wieczności, zawsze będzie. Nigdy nie będziesz niczym innym, jak stworzeniem Bożym na obraz i podobieństwo . On chce, żebyś była kobietą, ale jaką? Mężczyzną- jakim? Świętą kobietą i świętym mężczyzną. I świętość nie może być bądź jaka, czy świętość gender . Jest święta kobieta, albo święty mężczyzna. Albo niestety nieświęty jak większość, ale w tej chwili chodzi o to, żeby większość małżeństw realizowało Boży plan, a nie swój. Słuchaj się Boga, bo On wie, co Ci potrzeba. I stworzył dla szczęścia człowieka, dla nieba. Pan Bóg nie chce skazywać na piekło. To ludzie się skazują na piekło, bo idą za diabłem. No właśnie na to, by wierzyć w diabła, trzeba wierzyć w Boga. Jak się wierzy w Boga, musi się wierzyć w diabła. Jak się nie wierzy w diabła, to jest się także niedowiarkiem do Boga. Bo jest autentyczna sytuacja, która zaistniała przed człowiekiem: podział na dobro i zło. Ojciec Święty nie wahał się wielokrotnie mówić o złu osobowym. Jest konkretna osoba, która nazywa się diabłem i przypomina Karol Wojtyła: Pamiętajcie diabeł był przed człowiekiem, miał gotowy plan jako niszczenie Bożego dzieła, i niszczy, i realizuje ten plan. A ludzie w ogóle nie zdają sobie sprawy, że są sterowani jak kukiełki. Nie tylko diabeł jako osoba- przypomina Jan Paweł II w dokumencie i Humanae i vitae - nie tylko są na świecie czyny z pokuszenia diabła. Diabeł cię kusi. To jest prawda. Anioł cię broni, a diabeł Cię kusi. Ale są organizowane struktury zła, zwłaszcza Europie. Młody człowiek wchodzi w te struktury i nie wie, że to jest struktura zła, ponieważ nie ma wiedzy. Dlatego przede wszystkim trzeba będąc katolikiem poznać naukę Kościoła o świecie, o człowieku. Świat jest w stanie ciągłej walki między dobrem a złem, walki między Bogiem a diabłem, która się odbywa nie między narodami, tylko w każdym człowieku, bo podział między narodami jest na sądzie ostatecznym a teraz podział jest w każdym z nas . Zadaniem człowieka jest przesuwać linie, by było jak najwięcej dobra, jak najmniej zła. Bo zło jest w każdym człowieku. Mnie natomiast złości głupota ludzka, nie mam tolerancji na głupotę. Zawsze potem muszę się spowiadać z grzechu złości, bo mnie złoszczą głupie osoby. Bo Pan Bóg dał rozum człowiekowi. Dlaczego ludzie nie rozwijają rozumu? światu teraz brakuje mądrości, panuje głupota i brzydota. A trzeba stworzyć cywilizację piękna i dobra. I zresztą w tym swoim działaniu JPII stawiał na tym, że zmienią to młodzi ludzie. Stawiał na młodych, że tę cywilizację śmierci i nienawiści zamienić trzeba na miłość i dobroć. Wy jesteście moją nadzieją, wy jesteście solą ziemi. Tak ja też uważam, że świat powinien pilnować młodzieży, bo świat zależy od młodzieży. Natomiast oni są zagubieni. W tej chwili młodzież polska jest na ulicy. Ponieważ nie ma domów, ponieważ panie się nie fatygują, by zapraszać młodzież do domu, bo trzeba sprzątać, trzeba dać im jeść, a to kłopot. Potem przeszkadza, bo ona robi licencjat, bo ona robi tysiąc konkursów, jakiś dokształcań i licho wie co. Nie stają się przez to mądrzejsze, ale czasu nie mają wcale. Bo wszystkie te kobiety, które hurtem zaraziły się chęcią zrównania z mężczyznami dążą do zera. Oczywiście nie przestają być kobietami, a robią wszystko, co robili mężczyźni. Obciążyły się baby tak, że nie mają siły cokolwiek robić. Wszystkie kobiety są przemęczone, za mało śpią, za mało jedzą, albo za dużo, bo mają reakcję nerwicową. Jedne się głodują, jak są zdenerwowane, a drugie się tuczą. Są przemęczone, bo wzięły na siebie trzy czwarte tego, co mężczyźni. Oni zadowoleni, niech ona robi. Wszyscy mężczyźni oddali chętnie pewne obszary. Poza tym ona ma się rozwijać, robić karierę. To jakiś obłęd. Znam takie kobiety, które zarabiają dokładnie, tyle ile ktoś, kto pilnuje ich dzieci. To jest dopiero obłęd. Bo to dziecko byłoby szczęśliwe rozwijając się przy matce. Różne te opiekunki, zmieniane. Matka jest nie do zastąpienia i póki kobieta nie zrozumie, że jej zadaniem jest być matką, nie zrozumiała swojego losu. Dojrzałość dziewczyny zmierza do postawy bycia matką. Nie musi być dojrzała biologicznie, ale musi mieć postawę matki. Co to znaczy postawa matki ? To jest ta z ewangelii, która ma oczy, która widzi, co komu potrzeba i troszczy się o wszystko, zapobiega i umie poznać. Ojciec Święty mówił: otwórzcie oczy duszy. Kobieta ma oczy duszy lepiej otwarte, jeśli ma jakieś świadome dążenia niż mężczyźni. Mężczyźni nie mają do tego talentu, żeby zobaczyć, kim jest drugi człowiek. Zresztą to wynika z planu Bożego. Bo Pan Bóg stworzył Adama pierwszego. Dał Mu cały świat do dyspozycji, czyli do świata materii. Kobietę stworzył dla Adama, dlatego ona jest świetną matką, pielęgniarką. Osobą , która wie o drugiej osobie . I zresztą rozmowy kobiet to grzech obmowy. Kobiety nie rozmawiają o innych facetach. Obgadują swoje przyjaciółki. Mężczyźni tu są wolni, bo oni gadają o maszynach, to nie obgadują. No chyba, że są dziennikarzami na usługach i muszą pisać to, co od nich pan redaktor chce. Więc jest problem podziału ról. Odmienne zadanie kobiety, odrębne zadania mężczyzny. I to równania , które jest hasłem dla kobiet. Ona się nie ma równać, ona jest poza mężczyzną. Powiedział kiedyś, co prawda żartobliwie Ojciec Święty takie zdanie: Pan Bóg stworzył Adama i widział, że jest to dzieło dobre, a potem stworzył arcydzieło- kobietę. I koniec stwarzania, nikogo więcej nie stworzył. Miałam przyjaciela, świętego, serdecznego kapłana ks. Tadeusza Federowicza. Poznałam Go w lipcu- 45 roku. On był w Syberii. Poznaliśmy się w zakładzie sióstr Franciszkanek w Złotowie, w zakładzie dla dzieci niewidomych. Całe życie przyjaźniłam się z Nim. Po wielu latach on mówi do mnie : Wiesz co? Im dłużej żyję, tym mniej rozumiem kobiety. Cóż Wy za dziwne stworzenia jesteście? Żaden facet nie rozumie żadnej kobiety, nie ma mózgu do tego. Nigdy nie zrozumie i nie chodzi o to, by zrozumiał. Chodzi o to, by podziwiał. I on podziwia, z początku, a potem to go to złości. I podziwia chłopak dziewczynę, a lekceważy mąż żonę. Bo ona jest taka, taka, bo ona nic nie rozumie. Ona trzy godziny mi mówiła o nim, a on przychodzi, siada koło mnie i mówi: Nie widzę problemów. I nie ma problemów, on nie widzi, on jest ślepy na tę stronę, on ma gdzie indziej spojrzenie. Więc trzeba przyznać, że ludzie przestali się wzajemnie podziwiać i obie te półkule oskarżają się, krytykują i głupią chcą zredukować. Do czego? Do globalizacji, będzie wszystko jednakowo, cyk, ale to się na szczęście nie da i wystarczy jeden wiatr i położy tam ileś drzew, by ludzie ocknęli się, że jest coś więcej, niż oni mogą. Nie rządzą prawami natury. Urodziłeś się mężczyzną, gadasz że jesteś gejem. Guzik! Jesteś mężczyzną stuprocentowym, biologia ci to pokazuje. Wszystkie komórki masz jednakowe, czy to pięta, czy nos, czy wątroba. Interesuje cię ciało? Dlaczego koniecznie sfery intymne? Dlaczego nie zainteresujesz się trzustką, wątrobą? Obłęd w tej chwili, ważne ciało. Ciało jest ważne, jest wspaniałe, jest perfekt stworzone, bo Pan Bóg je stworzył. Ale ty nie jesteś ciałem, ty masz ciało. Tego uczył Karol Wojtyła. Każde ciało jest poddane duchowi. Każde ciało jest poddane duchowi póki żyje, ale albo Duchowi Świętemu , albo duchowi tego świata. Otóż ludzie żyjący, praktykujący cały czas żyją tak, że ich ciałem rządzi diabeł, ponieważ poddali się duchowi tego świata. A Pan Jezus mówi: Moje królestwo nie jest z tego świata i każe nam się modlić: Przyjdź Królestwo Twoje, to jest zadanie kobiety. Bo kobietę stworzył Pan Bóg do pomocy Adama, a nie do zabawy. Jest nie tylko materia, jest jeszcze duch i kobieta ma być ogniwem łączącym mężczyznę z Bogiem. Nie zrobiła tego Ewa i nie robi dzisiaj kobieta. Ona ma się wysilić, żeby to zrozumieć, że ma każdego mężczyznę: męża, brata, kolegę doprowadzić do tego, żeby zrozumiał, że ma duszę i ma iść do nieba, a nie, że ma się zabawiać ciałem i materią. Zadania kobiety są wielkie i żaden mężczyzna sam tego nie potrafi i one nie mają czego zazdrościć facetom. Tego pojąć nie mogę, dlaczego ona koniecznie chce być podobna do mężczyzny. W czym? W tym, że nie będzie rodzić? Tak, odrzuciły to zadanie kobiety. Jest problem, jest lęk przed macierzyństwem. Olbrzymia większość kobiet każdego miesiąca boi się, czy przypadkiem nie jest w ciąży. Bo dziecko zostało określone jako zło konieczne. Wyjątkowo są takie co chcą, ale to też bardziej chcą, jak lalkę do zabawy. I co się stało? Los ludzkości został oddany w ręce kobiety. Zawsze od niej zależała ludzkość, ale to jest jej to szczytne zadanie. A teraz jest tak, że ma być dziecko, że ona chce natychmiast, jak nie może to in vitro, odrzucić Boga Stworzyciela i po pogańsku zapłodnić, to tylko jest nonsensem. Bo oczywiście zapłodnienie, może być w szklance ale z elementów, które tylko Pan Bóg stworzył. Wcześniej musi być ojciec- dawca komórki i matka- dawca komórki. zwolennicy sztucznego zapłodnienia nie rozumieją, że oni tylko manewrują Bożym materiałem, a nie mogą nic stworzyć. Człowiek nie może stworzyć i diabeł nie może stworzyć. Stwórcą jest tylko Bóg. Więc ona ma zrozumieć swoje zadania, jej zadania są ponad, które może zrobić mężczyzna. Ona to odrzuca. Odrzuca dlaczego? Bo naśladuje mężczyznę, a on jest wolny . No tak, ale ona tego nie zmieni, że zawsze to będzie tak, że ona będzie rodzić, z niej się będzie rodzić. Ona ma to i zrozumieć i ona ma się tym cieszyć. Bo dzięki niej istnieje ludzkość i zresztą nie ma nic przecież większego, jak drugi człowiek. Bez matki nie ma dziecka, bo nawet jeśli Pan Bóg da dziecko, to jego dalszy los zależy od tego, czy kobieta przyjmie. W tej chwili jest tak: kobieta chce, to dziecko rodzi, jak nie chce, to dziecko się zabija. Jak łatwo. Czterdzieści lat temu, zabicie dziecka wymagało pomocy chirurga i lekarze się tym specjalizowali i dalej jest tak, ale uczciwi lekarze się odsuwali od tego. I był taki zjazd, jeszcze jak żył Kardynał Wyszyński, zorganizował takie spotkanie lekarzy w Częstochowie, że nazwał tych lekarzy, którzy zajmują się aborcją, nie lekarzami, a aborterami tymi, którzy zabijają dzieci. Dlaczego ludzie chcą zabijać? W dzisiejszych czasach jest bardzo łatwo, dwie tabletki i już nie ma dziecka, zagłodzone. Bo to są tabletki, które powodują, że zagłodzone dziecko umiera. Dlaczego? Na miłość Boską, ludzie trochę rozumu! Piąte przykazanie, a małżeństwa katolickie masowo stosują antykoncepcję. Słuchajcie dostałam list, zupełnie niedawno. Od pani nie znajomej, pani lekarki , która pisze, że ma problem. Ponieważ ona jest katoliczką i nie używa antykoncepcji, a pacjentki wymagają recepty na antykoncepcje, co ona ma zrobić? Poszła do księdza, ksiądz jej powiedział: idź do pani Półtawskiej, no to pisze do mnie. Ale pisze mi bardzo ciekawie. Bo pisze mi tak: Że nie używa antykoncepcji i nie chce tabletek. A w małżeństwie używają z mężem prezerwatywy. No wierząca, bo poszła do spowiedzi, wykształcona, bo lekarz. No ludzie, ignorancja w problematyce etyki małżeńskiej jest nieprawdopodobna! Małżeńskie grzechy można ustawić jednoznacznie, wiadomo piąte przykazanie, szóste przedtem, piąte, szóste i odrzucenie Boga. Taka linia degradacji małżeństwa. Czyli chodzi nie wcale o kryzys w Europie, kryzys na świecie, ale o kryzys moralności pary małżeńskiej. Ci ludzie to są świadomi ludzie siejący zło, to są ludzie w rękach diabła. Zamiast być ponad społeczeństwem, bo mają sakrament, pomoc Boga na co dzień i później powinni promieniować słodyczą, jak mówi Paweł VI. To jest klęska małżeństwa, konflikt, rozpad. No trzeba zwyczajnie pójść do spowiedzi. Mnie ludzie nieraz pytają , zacznijcie od spowiedzi przede wszystkim. Ale ona mówi, on nie chodzi do kościoła. No dobrze , ale wziął sobie żonę, jest w sakramencie małżeńskim? To przynajmniej raz był u spowiedzi. To jest niekonsekwentne, jest zdrajcą. Jest wierzący, ale jest zdrajcą. Jak może mówić człowiek wierzący, że nie potrzebuje się spowiadać? Ja mam kontakt z Panem Bogiem, nie muszę się spowiadać. To są wszystko niedowiarki. Jest problem sprowadzić ludzi do nawrócenia, to co Karol Wojtyła nam mówił: Każdy codziennie ma się narodzić z ducha, codziennie. Bo Duch nie ma granic, codziennie się rozwija, nie ma końca, gigant. Miłość nie ma końca i duch nie ma granic. Od tego trzeba zacząć. **Ty żono stań się świętą żoną.** Przestań się kłócić, przestań atakować dzieci, przestań wymagać od nich, zacznij wymagać od siebie. Daj przykład świętości, on się tym zarazi. Ojciec Święty mówi: **Świętość jest zaraźliwa, święci rodzą świętych**. Święte środowisko, wpływa na innych. Jedni drugich brzemiona noście. Jest to problem miłości bliźniego. Pokażesz świętość bliźniemu. Np. mam pretensję do księży, za mało mówią o radości celibatu. Boją się o tym mówić. W dziewictwo nikt już nie wierzy, boja się wierzyć. W internecie dają cenę, za ile chcą się sprzedać. Katolicy ochrzczeni, bierzmowani. Tu chodzi o realizm wiary. No żyj, tak jak Pan Bóg przykazał, masz dziesięć przykazań. To jest kwestia nawrócenia, nie żadne prace społeczne, psychologiczne, analizy i kongresy. To wszystko nie da efektu, jeżeli człowiek nie zacznie starać się o swoją własną uczciwość, szlachetną, o cnoty moich przodków. Za moich czasów było tak, że ja chłopak powiedział słowo honoru, to na pewno zrobił, bo miał honor. Dzisiaj nie ma śladu honoru. Ludzie mówią i nie dotrzymują słowa. Ludzie nie kłamali, ludzie nie kradli, drzwi były otwarte nikt nie zamykał niczego, nie było złodziei. Teraz w Częstochowie wisi kartka: uwaga złodzieje. Więc chodzi o moralność, a nie dobro materialne narodu. Nie chodzi o to, by naród był bogaty. Chodzi o to, by naród był święty. I rodzina nie ma być bogata, posiadać samochodów, internetów, Bóg wie czego , maszyn coraz droższych, tylko: ma promieniować świętością i to jest cel. Nie ma innego celu, jak życie ludzkie i śmierć. Jeszcze mnie zdumiewa, że ludzie nie używają rozumu. Wszak jak masz rozum, no to powinieneś chcieć iść do nieba. Masz do wyboru niebo i piekło, no to masz rozum, to rób to, co Ojciec Święty mówi: zaskarbiajcie sobie skarby w niebie. Nie samym chlebem człowiek żyje. Co to znaczy? Pan Bóg mówi: nie może człowiek być bez uniesień. Co to jest uniesienie? Na wykładzie z medycyny, kleryk mnie zapytał: proszę Pani co to jest uniesienie? A ja powiedziałam: uniesienie to jest pojęcie duchowe i człowiek nie może tego opisać, musi tego doznać. Jeżeli w ogóle nie wierzysz, że jest duch, to nie możesz przeżyć uniesienia. Bo ciągle chcesz się zatrzymać na materii. To może wielcy poeci mogli pokazać, coś z tego, co jest uniesieniem w człowieku. To może tak, jak zachwycisz się patrząc na wschód słońca, albo na wspaniałym koncercie. Człowiek jest cielesny, wiec ma zadanie co do ciała i może przeszkadzać w dążeniu do świętości jego ciało. Ojciec Święty mówi: naucz swoje ciało być posłuszne duchowi. Trzeba jak gdyby odseksualizować tę ludzkość. Bo za mojej młodości w ogóle słowa seks nie było. Nic takiego nie ma, nie ma żadnego seksu. Jest płeć, a płeć to jest kształt ciała i płeć jest w komórce, nie jest w narządach anatomicznych. Płeć nie jest w narządach macicy kobiety, jest w każdej komórce i nos i pięta, bo wszystkie komórki są kobiece albo męskie, nie ma innych. Dlatego jest nonsensem zmiana płci. Może sobie odciąć narządy, ale nie da się płci zmienić. Można się okaleczyć, tak. Trzeba na zdrowy rozum rozeznać kim jesteś. Ojciec Święty to ciągle mówił : wybór ma być dokonany w sumieniu uformowanym. To są zadania dla Ducha Świętego rodziców, księży, nauczycieli, żeby dobrze wychować, uformować sumienie, bo dziecko małe nie wie, co jest dobre .Jest problem wiedzy i tu jest problem styku, wiedzy i wiary. Nieraz mówią: a Pani doktor dostała taką łaskę wiary, ja takiej wiary nie mam. Oczywiście wiara jest łaską, ale Ojciec Święty mówił: pamiętaj, ty masz rozum. I to nie jest tak, że ty nie wiesz, że istniejesz. A jeśli masz rozum, to ci to mówi skąd się wziąłeś? To się zastanów, bo trzeba mieć rozum, tylko człowiek rozumny może uwierzyć w Boga. Zwierzę nie uwierzy . Jak nie chcesz, to nie uwierzysz i cię nie zmuszę do wiary. Nie chcesz praktykować, to cię nie zmuszę, byś zobaczył. Bo co to jest- wierzący a niepraktykujący? ile takich jest? zawsze pytam pacjenta : czy chodzi do spowiedzi i kiedy był ostatni raz. Intymne pytanie? Intymne pytanie. Ale jak ja mam pomóc człowiekowi, to ja mam go wziąć kim on jest. On nie jest tylko ciałem, on ma, nie tylko wątrobę, która go boli , czy głowę, on ma duszę i ja nie mogę zapomnieć o tej duszy. Bo jeżeli jest, to jest rada lekarza, która odnosi się tylko do rady ciała, nie do integralnego człowieka i pcha wszystkich do piekła i proponuje sztuczne zapłodnienie, albo homo albo hetero albo in vitro. To jest wprost popychadło do piekła. Więc jest wprost odpowiedzialności za to wiesz i za to, co przekazujesz w tej wiedzy. W tej chwili jest tak, że nie każda nauka jest prawdziwa. I nie każda prawda jest naukowa. W tej chwili jest cały szereg instytucji, które szerzą cały zakres nauki fałszywej. Jak cię uczą, że nie ma płci, to jest to nonsens, żadna nauka tego nie potwierdziła, nic takiego nie ma. Tak jak seks nie ma, tak i gender nie ma. Jest mężczyzna i kobieta- człowiek. Dla człowieka wierzącego stworzonego na obraz Boga jest ratunek, bo się odnajduje człowiek przez Chrystusa. Bo jest ludzkość zbawiona, jest optymizm Karola Wojtyły, który uważa, że człowiek jak pozna dobro, to za tym idzie. W tej książce, w której wspomniałam, o czym On mówi? Wartość poznana budzi w człowieku powinność, jeśli człowiek pozna wartość, to chce ją zdobyć. Jak pozna prawdziwą wartość to ma tę prawdę, jeśli pozna złą, to idzie za złem. Więc jest problem wiedzy , która nauczy młodzież odróżniać, co jest złoto, a co jest tylko błyszczącym pozłacanym, ale w ogóle słowo, to też się błyszczy jak słońce zaświeci. Więc jest problem wiedzy i wiary, jako zadanie dla rodziców: przenieś na drugie pokolenie, ale przy tym w sobie trzeba rozwinąć. Jestem przedstawicielem od młodzieży, ale ja musiałam się zająć małżeństwami, ponieważ trudne dzieci pochodzą z rodzin, każde dziecko ma swoich rodziców i swoją szkołę. Ja pracuję / pracowałam, teraz jestem inwalidą i niewiele co robię. Pracowałam z młodzieżą, ich nauczycielami, rodzicami na trzech poziomach. Cały czas tak z księdzem pracowałam. Oni mówią: przyjaciółka Karola Wojtyły. Przyjaźń jest wtedy, gdy się dąży do tego wspólnego celu. Zaczęłam z tym księdzem młodym pracę w obronie świętości młodości. Bo ja się zajmowałam młodzieżą i On. A potem jeszcze jak doszedł dramat prawa o aborcji, kiedy już wszyscy zaczęli zabijać dzieci, kolejki, jeszcze była kwestia, która do dzisiaj jest aktualna – prawda. Obrona życia to było dążenie do tego, by ludzie się nie zabijali i umieli się kochać. Trzeba rozmyślać, a nie gadać. Nigdy Karol Wojtyła nie przekonywał ludzi, że jest Pan Bóg. Wcale nie bawił się w żadne dyskusje ideologiczne, klękał i modlił się godzinami, oni widzieli, że modlił się, że rozmawiał z Bogiem i nawracali się: nie słowami, tylko dowodem , że jest ktoś, kto wierzy. I tak samo małżeństwo. Jak skończyliśmy pięćdziesiąt lat małżeństwa, teraz mieliśmy pięćdziesiąt sześć, ale po pięćdziesiątym roku, to ja byłam zaskoczona, ile ludzi mnie pytało: jak to jest możliwe? Wiecie co powiedziałam? Jest możliwe, pod warunkiem. ja osobiście nie wytrzymałabym z żadną kobietą, a z chłopem siedzę.